

„SE LA WI” - Z PRZYTUPEM

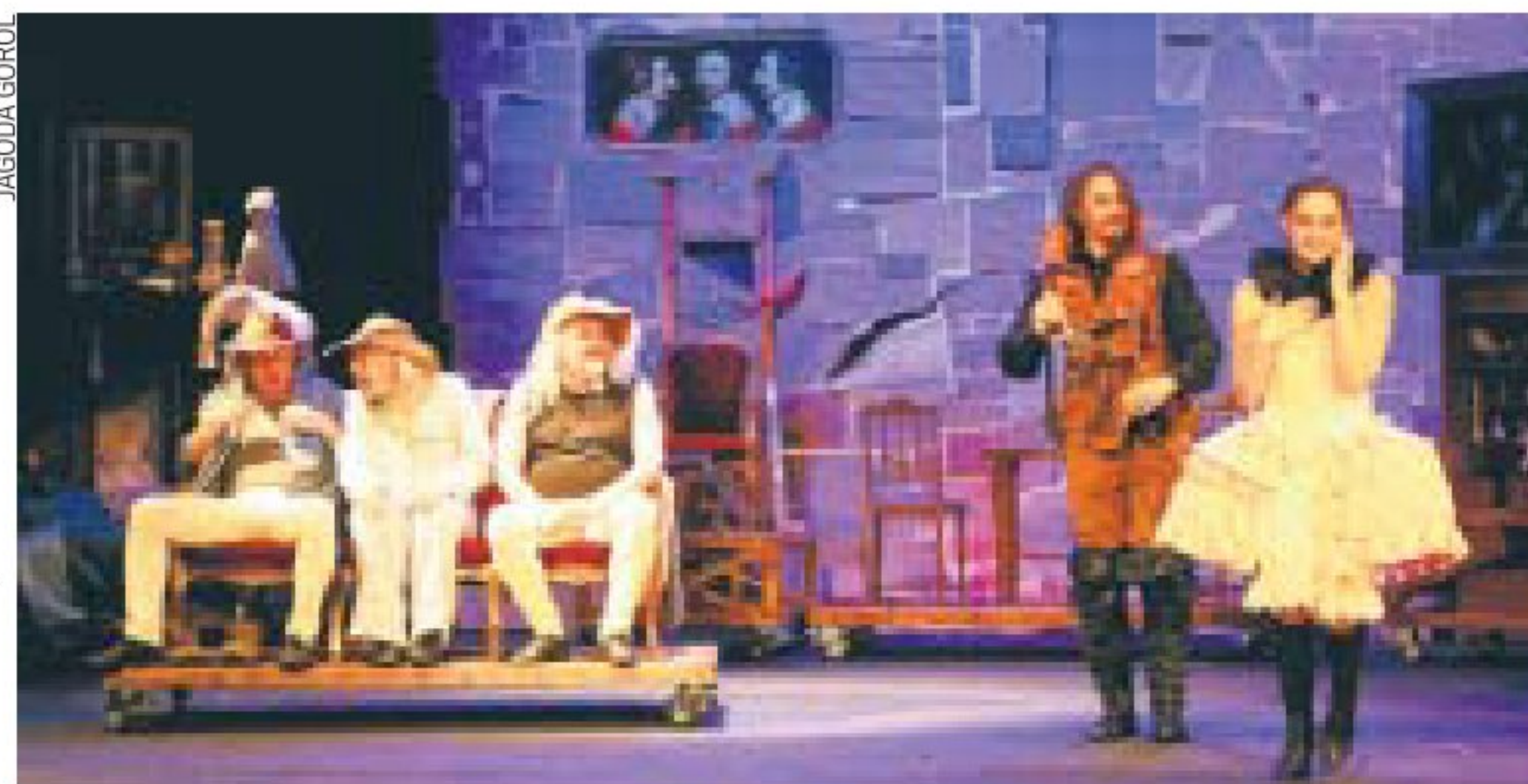
**MARTYNA
FRIEDLA**

GAZETA WYBORCZA

Marta Guśniowska po raz kolejny w krótkim czasie zachwyca opolską publiczność dramatopisarskim kunsztem. Kpi z obecnych realiów społecznych, a jednocześnie na swój sposób godzi ich wymiar z poetyką prozy Dumasa, przy czym sięga również po cytaty z Szekspira czy Wyspiańskiego. Paweł Aigner w reżyserii dokonał kolejnych zmian, włączając elementy lokalności i puszczając oko do stałych widzów opolskiej sceny.

Na początku poznajemy zgnuszonego D'Artagnana (kapitałny Krzysztof Jarota), dorosłego mężczyznę przywiązanego do rodzinnego domu i rodziców, na wzór niemal połowy (zdaniem socjologów) współczesnych mężczyzn. Rodzice bohatera cudem uwalniają się od jego towarzystwa, wysyłając go na terminowanie u muszkietarów w Paryżu. Kreacja głównej postaci jest jedną z podstawowych różnic w stosunku do oryginału - to one jednak w dużej mierze decydują o niewątpliwym sukcesie realizacji. Niezmienna jest porywczosć D'Artagnana, pragnienie niesienia pomocy bez

„Trzej muszkietierowie” w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora to spektakl niezwykle wyrazisty. Obowiązkowa pozycja dla wszystkich, którzy myślą, że dobrze już znają tę historię



Spektakl wciąga widzów w wir intryg i pojedynków

względu na okoliczności i umiejętność wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji (jak w komicznej scenie odzyskiwania naszyjnika od Księcia Buckingham).

Tytułowi muszkietierowie są odpowiednio starsi, niedosłyszą i lupie ich w kościach. Duch bojowy opuścił ich, widać, dość dawno, ale do kieliszka zaglądają chętnie. Atos, Portos i Aramis wiedzieli, kiedy zejść ze sceny, a tu trafia im się kolejna niespodziewana przygoda, zostają wciągnięci w wir intryg i pojedynków. Według

programu spektaklu to odpowiednio: Jan Chraśl, Zygmunt Babiak i Andrzej Szymański, ale w spektaklu muszkietierowie nie są do końca pewni, który jest kim.

Fantastyczne aktorki opolskiej sceny: Anna Jarota (Królowa, Milady, Matka) i Karolina Gorzkowska (Konstancja, Milady), jak również doceniony przez realizatorów w swoim charakterystycznym emploi Łukasz Bugowski (La Fafa, Król, Książę Buckingham) zręcznie odnaleźli się

w mnożących się rolach. Kwintesencją jest scena rozmowy La Fafą z Królem, odegrana przez jednego aktora, przyprawiająca już i tak skutecznie rozbawionych widzów o ból brzucha.

Paweł Hubiczka w swojej scenografii prezentuje piękne, choć zanedbane muzealne sale (tabliczka po prawej stronie sceny informuje nas, że znajdujemy się w Luwrze). Pracownicy techniczni teatru pojawiają się w spektaklu jako asystenci muzealni i ochroniarze, dzięki czemu ich niezbędna pomoc w przemieszczaniu imponujących ruchomych konstrukcji scenograficznych staje się naturalną częścią przedstawionego świata. Zmiany otoczenia dokonują się na oczach widzów - aktorzy wraz z asystentami tworzą prawdziwe roszydy, przesuując charakterystyczne konstrukcje - i dzieje się to w sposób tak płynny, jakby była to najprostsza rzecz na świecie.

Reprezentatywny dla wizualności pomysłów Hubiczki jest „tron” Kardynała (w tej roli bawiący widzów premiery do łez Tomasz Szczygielski) - obity czerwonym sukniem fotel na postu-

mencie, wyższy od królewskiego, za tył mający fikuśną, lecz groźną gilotynę. Kardynał bawi się nią, opuszczając co chwila ostrze, knując przy tym pasjami kolejne spiski. Portret duchownego u Dumasa, tak jak i pozostałych postaci, został przejęskrawiony w opolskiej odsłonie, ale zgodnie z duchem całej realizacji. Realizuje się on też w charakterystycznych kostiumach, pełnych zamków błyskawicznych, lateksu, ćwieków i imitacji skóry. Do tego przemyślana choreografia scen walki i niezapomniane pościgi konne - całość robi niesamowite wrażenie.

Twórcy w widowiskowy i przezbawny sposób pokazują, że zmiana w życiu może przyjść w każdym momencie i lepiej jest podjąć wyzwanie niż stać się zakurczonym, odstawionym w kącie eksponatem reprezentującym to, co minione. Myślę, że dorosły widz znajdzie najwięcej uciechy w tej realizacji. Wydaje się też, że zespół aktorski czuł się w niej bardzo dobrze, co podsumowuje udostępniony przez teatr teledysk utworu „Se la wi”, towarzyszący premierze. Koniecznie trzeba go zobaczyć. ●